ROK 1 SIERPIEŃ 1939 NUMER 12

GWAREK

MIESIĘCZNIK

ORGAN PRACOWNIKÓW RYBNICKIEGO GWARECTWA WĘGLOWEGO

TREŚĆ NUMERU:

O ciekawych zjawiskach zsuwania się gruntu na pochyłościach wzgórz w okolicy Pszowa

Od dawna zauważono na zboczach wzgórz w Pszowie, Pszowskich Dołach i Zawadzie Rybnickiej nienormalne marszczenie się powierzchni gruntu. Na zboczach grunt wyglądał tak, jak sfalowane morze, na miejscach poziomych natomiast powierzchnia pozostawała równa. W miejscach, gdzie była odbudowa górnicza, przypisywano to jej skutkom, chociaż wydawało się dziwnym, że pogięcie terenu jest tak gęste. Nad odbudową cały teren osiada mniej więcej równomiernie i tylko miejscami tworzą się kotliny i niecki. Przy odbudowie pokładu na dużej, nieprzerwanej przestrzeni, jak to ma miejsce na Kopalni »Anna«, takich kotlin w ogóle nie powinno się dostrzec okiem.

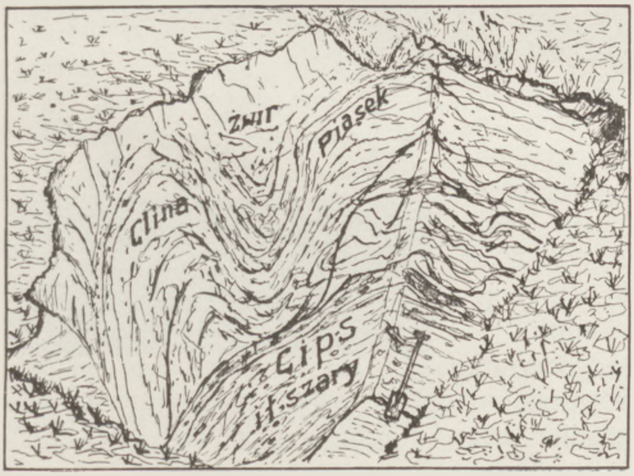
Gdy w ostatnich czasach powstały obsunięcia się gruntu na wzgórzach, gdzie nie ma w ogóle odbudowy, stało się jasnym, że przyczyn zsuwów należy się doszukiwać nie w odbudowie górniczej, lecz w budowie geologicznej terenu i wycięciu lasów. Do ostatecznego naukowego wyjaśnienia tego ciekawego zjawiska został zaproszony profesor geologii na Akademii Górniczej w Krakowie, dr Walery Goetel oraz dr inż. Kowalski.

Pod ich kierunkiem zbadano grunt za pomocą wierceń i wkopów, wykonano pomiary terenu i stanu wody w studniach, przeprowadzono analizy chemiczne wód, zrobiono szereg zdjęć fotograficznych.

Wiadomo, że nad pokładami węglowymi leżą warstwy tzw. trzeciorzędu i czwartorzędu. Wiercenia wykazały, że warstwy trzeciorzędu składają się z glin, iłów i piasków z pewną domieszką gipsu. Czwartorzęd składa się z piasków, żwirów i glinek. Gipsy występują w iłach w postaci kryształów. Gipsy i otaczający je ił pod wpływem wody nasyconej powietrzem ulegają przeobrażeniu. Ił przetwarza się w plastyczne gliny, różniące się od szarych iłów barwą żółtawą, gipsy ulegają przemianie na węglan wapniowy, przy czym miejscami pojawia się siarka. Węglan wapniowy przedstawia się zawsze w formie ziemistej, jest plastyczny, a nieraz zupełnie mazisty. Zjawiska takie powtarzają się wszędzie tam, gdzie gips jest niedaleko pod powierzchnią.



Ryc. 2. Droga polna Kopalnia »Anna«—Krzyżkowice powyginana wskutek zsuwania się powierzchni zbocza.



Ryc. 1.

Wykonane wkopy w kierunku spadku terenu wykazały, że głębsze warstwy leżą poziomo, natomiast warstwy przy powierzchni są silnie zburzone i powyginane, jak pokazuje ryc. 1.

Na podstawie przeprowadzonych badań doszedł prof. Goetel do wniosku, że zsuwy terenu, jakie występują na zboczach wzgórz przy Kopalni »Anna«, a których skutki uwidaczniają ryc. 2, 3, 4, są ograniczone tylko do warstw powierzchniowych, przyczyną zaś tych zjawisk są opisane powyżej procesy przeobrażenia się gipsu oraz utleniania się związków żelaza w marglistych iłach. Wskutek tego zmiękczenia się warstw pod powierzchnią i gromadzenia się wody na podłożu nieprzepuszczalnego iłu, pod wpływem własnego ciężaru następuje ześlizg warstw nadległych grubości kilku metrów po plastycznym i mokrym podłożu aż do położenia mniej więcej poziomego, w którym uzyskują nową równowagę. Przy tym zsuwaniu się następują oderwania się takiej warstwy od reszty zbocza a zarazem pęknięcia na mniejsze odcinki.



Ryc. 3. Pęknięcie i obsunięcia na szkarpach wzgórz w Pszowie wskutek ześlizgu powierzchni.



Ryc. 4. Wychylenie się z pionu słupków ogrodzenia domu p. Wójcika w Pszowie wskutek zsuwów powierzchni gruntu.

Do powstawania zsuwów przyczyniają się w dużej mierze obfitsze opady atmosferyczne i wycinanie drzew rosnących na zboczach pagórków.

Procesy wietrzenia gipsu i iłów będą się odbywały nadal, należy więc, zdaniem prof. Goetla, liczyć się z nowymi zsuwami powierzchni, nie mającymi nic wspólnego z odbudową, które jednak mogą powodować uszkodzenia gruntów i budynków.

INŻ. ST. SOBOLEWSKI.

Sieć elektryczna R. G. W.

(C. d.)

Przewód napowietrzny na słupach drewnianych i izolatorach wsporczych jest najtańszym sposobem przesyłania energii elektrycznej. Słupów używa się przeważnie sosnowych, impregnowanych dla zabezpieczenia przed gniciem. Również i tu niektóre słupy przejmują naciąg linek miedzianych, inne utrzymują tylko linki w górze. Pierwsze muszą być mocniejsze, są więc zwykle wykonywane jako słupy A-owe. Taki A-owy słup przedstawiony jest na ryc. 9. Niekiedy zamiast słupów A-owych stosowane bywają słupy stalowe. Montaż słupów jakkolwiek niewątpliwie mniej skomplikowany, niż słupów stalowych, sprawia niejednokrotnie trudności, spowodowane właściwościami terenu.

Na ryc. 10 przedstawione są roboty przy ustawianiu słupa w terenie bagnistym. Z wykopanego dołu trzeba wypompować wodę przy pomocy ręcznej pompy.

Sieć międzykopalniana i okręgowa 20.000 V zasilana jest przez stacje transformatorowe 5.000/20.000 V względnie 6.000/20.000 V przy poszczególnych elektrowniach. Na ryc. 11. przedstawiony jest schematycznie układ stacji transformatorowej 5.000/20.000 V na kop. »Anna«.

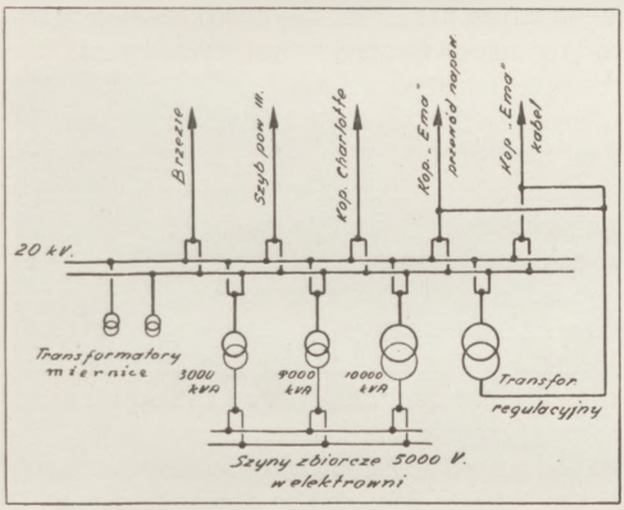


Ryc 9. Skrzyżowanie szosy Wodzisław—Pszów przewodem 20 kV na słupach drewnianych i wsporczych izolatorach.

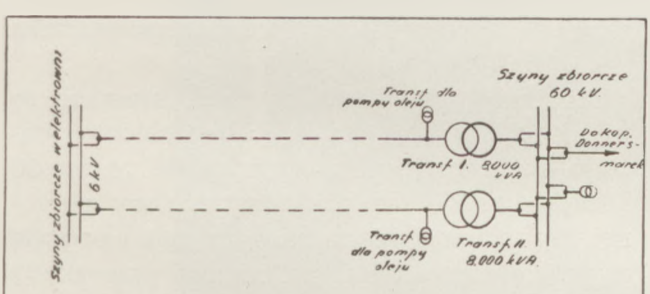
Stacja ta różni się od stacji na kop. »Ema« i »Charlotte« tym, że posiada urządzenia do



Ryc. 10. Budowa przewodu napowietrznego 20 kV na słupach drewnianych do mleczarni w Bełsznicy.

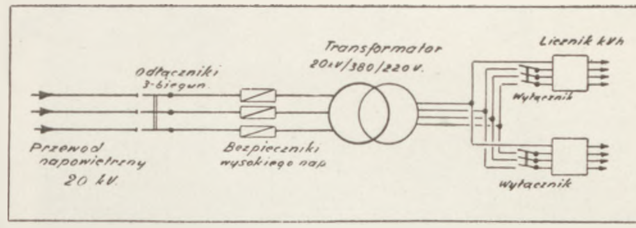


Ryc. 11. Schemat głównej stacji transformatorowej 5/20 kV na kop. »Anna«.



Ryc. 12. Schemat stacji transformatorowej 6/60 kV na kop. »Charlotte«.

regulacji napięcia pod obciążeniem. Poza tym układ na wszystkich trzech kopalniach jest podobny. W transformatorach jest przewidziana odpowiednia rezerwa, aby w razie uszkodzenia jednego z nich pozostałe mogły przejąć całe



Ryc. 13. Schemat stacji transformatorowej 20000/380/230 V w Wilchwach.

obciążenie. Transformatory posiadają zabezpieczenie od zwarć w sieci i od uszkodzeń wewnętrznych. Jak widać na przykładzie stacji transformatorowej kop. »Anna«, zarówno po stronie 5.000 V jak i 20.000 V, istnieją podwójne systemy szyn zbiorczych, co ułatwia w wysokim stopniu wykonywanie rozmaitych manewrów. Jedynie stacja transformatorowa kop. »Charlotte« posiada pojedynczy system szyn 20.000 V, co ze względu na jej przelotowy charakter niejednokrotnie sprawia trudności.

Stacja transformatorowa 6.000/60.000 V na kop. »Charlotte«, zasilająca dalekosiężny przewód do Chorzowa, posiada układ, przedstawiony na ryc. 12.

Na kop. »Anna« budynek głównej stacji transformatorowej 20.000 V łączy się z rozdzielnią 5.000 V i z elektrownią. Na kop. »Ema« i »Charlotte« stacje 20.000 V i 60.000 V oddalone są od elektrowni i nastawni o kilkaset metrów.

Stacje transformatorowe RGW służące do przetwarzania napięcia wyższego na niższe, różnią się pomiędzy sobą bardzo znacznie, zależnie od przeznaczenia. Stacje, służące dla celów kopalnianych, np. na szybie w Jedłowniku, posiadają nieraz znaczną moc zainstalowaną, przewyższającą 3.000 kVA, a układ ich przypomina niekiedy



Ryc. 14. Stacja transformatorowa w Wilchwach.



Ryc. 15. Stacja transformatorowa w Biertułtowach.

główne rozdzielnie przy elektrowniach. Wiele z nich posiada podwójne systemy szyn zbiorczych.

Stacje transformatorów, dołączone do sieci wysokiego napięcia i zasilające osiedla, posiadają układ bardzo prosty, przedstawiony przykładowo na ryc. 13.

Moc transformatorów wynosi najczęściej ok. 30 kVA, w nielicznych wypadkach dochodzi do 200 kVA. O ile stacja zasilana jest przewodem napowietrznym, posiada zwykle kształt wieży, ryc. 14.

W wypadku zasilania kablem budynek stacyjny posiada tylko wymiary, uwarunkowane miejscem dla transformatora i aparatów, ryc. 15. W sieciach innych zakładów elektrycznych spotyka się niejednokrotnie stacje transformatorowe napowietrzne. Stacje takie odznaczają się tym, że transformatory nie są ustawione w budynku, lecz pod gołym niebem, np. na słupie. Oczywiście transformator jest wtedy budowy specjalnej, napowietrznej, różniącej się zresztą niewiele od budowy normalnej. Powodem stosowania stacji transformatorowych napowietrznych jest nieco mniejszy ich koszt. Posiadają natomiast wiele niedogodności, toteż w sieci RGW nie są stosowane. Wyjątek stanowi stacja transformatorowa 20.000/5.000 V na szybie powietrznym III kop. »Anna«, wykonana jako napowietrzna, ryc. 16.



Ryc. 16. Napowietrzna stacja transformatorowa na szybie pow. III kop. »Anna«.

Stacja ta posiada stosunkowo dużą moc 2.000 kVA, służy wyłącznie dla celów kopalnianych i posiada zupełnie inne warunki pracy, niż większość pozostałych stacji transformatorowych.

W sieci elektrycznej zachodzą niejednokrotnie przeszkody, wywołane wyładowaniami atmosferycznymi, odbudową kopalnianą, wadami materiału, lub wreszcie złą wolą. Opanowanie tych przeszkód, tj. ograniczenie ich do minimum oraz zlokalizowanie ich, wymaga szeregu kosztownych urządzeń. Dla uodpornienia przewodów napowietrznych na wyładowania atmosferyczne RGW stosuje linkę uziemioną, zawieszoną w pobliżu linek będących pod napięciem. Stąd pochodzi, że nasze przewody napowietrzne od 20.000 V wzwyż posiadają cztery linki, ryc. 6 i 9, jakkolwiek prąd trójfazowy wymaga zasadniczo tylko trzech linek. W szeregu punktów sieci zabudowane są nowoczesne odgromniki, chroniące urządzenia przed przepięciami. Na kop. »Anna« zabudowana jest »cewka Petersena«, mająca za zadanie tłumienie prądów zwarcia z ziemią.

Celem lokalizowania uszkodzeń, powstałych w sieci, istnieje cały system przekaźników nadmiarowych. Przekaźniki te pracują na tej zasadzie, że w wypadku zwarcia w sieci następuje znaczny wzrost prądu, który uruchamia odpowiedni mechanizm, powodując w dalszym ciągu odłączenie uszkodzonego odcinka sieci.

Przeszkody, powstałe w sieci, usuwane są w jak najkrótszym czasie, celem najdalej idącego skrócenia przerw w dostawie prądu do odbiorców. RGW posiada wyszkolony personel, który bez względu na porę dnia i pogodę udaje się niezwłocznie na miejsce przeszkody dla dokonania potrzebnej naprawy.

Jak w każdej sieci elektrycznej, tak i w sieci RGW zdarzają się przeszkody i przerwy w dostawie prądu. Jednakże dzięki wysiłkom finansowym oraz gorliwości pracowników, mających powierzoną pieczę nad urządzeniami elektrycznymi, przeszkody te należą do rzadkości i niejeden wielkomiejski zakład elektryczny mógłby nam pozazdrościć ciągłości w dostawie energii elektrycznej.

Z tygodnia P. C. K.

Z okazji obchodu 20-lecia istnienia P. C. K. i 75-lecia międzynarodowego Czerwonego Krzyża odbyły się na naszych Zakładach uroczystości, pochody i pokazy.

Imponująco wypadły uroczystości w Radlinie dnia 4 czerwca i w Pszowie 7 czerwca. W Radlinie obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafialnym, po czym wszystkie organizacje, biorące udział w uroczystości udały się w pochodzie na Plac Zarzeckiego, gdzie u stóp poległych powstańców złożyły wieniec. Tamże kierownik miejscowej szkoły, p. Rogowski, wygłosił krótkie przemówienie, w którym ujął historię Czerwonego Krzyża, podkreślając jego dotychczasową działalność i rolę,



Komendanci, siostry pogotowia i sekcja żeńska w czasie przemówienia p. Rogowskiego.



Poczty sztandarowe przy defiladzie w Radlinie.



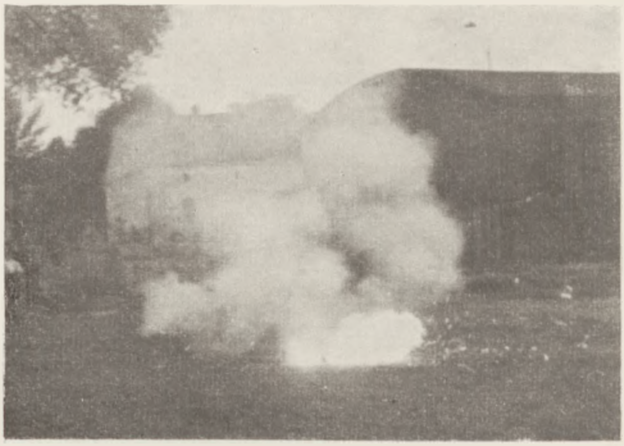
Młodzież P. C. K. szkoły Kop. »Ema« w pochodzie.



Sekcje męskie i żeńskie P. C. K. w Radlinie wraz z Zarządem.
Siedzą od lewej członkowie Zarządu pp.: Karwot Jan; Brachmańska K., instruktorka i komendantka żeńskiej drużyny; inż. Jaros; Szymańska Z., prezes; dyr. Kulejewski St., wiceprezes; Krupa Br., sekretarz; Kopsztejn P., komendant męskiej drużyny; Gąsior Fr., skarbnik.



Drużyny w akcji na targowicy w Pszowie.



Bomby zapalające.



Świece dymne na na ulicach Pszowa.



Drużyny męskie i żeńskie P. C. K. Pszów.

jaką ma odegrać w przyszłości. Deklamacja uczennicy, Anny Myśliwiec, oraz chóralne odśpiewanie Roty zakończyły pierwszą część.

W części drugiej odbyła się defilada, w której wzięło udział: 5 umundurowanych bojowo miejscowych sekcyj ratowniczo-sanitarnych (w tym jedna sekcja żeńska), 2 drużyny szkolne (Kop. »Ema«), 3 drużyny harcerskie, 2 plutony Straży Pożarnej, oddział Młodzieży Powstańczej, oddział Związku Powstańców z Biertułtów, Kopalni »Ema« i Obszar, oddział Strzelca (drużyny męskie i żeńskie), Towarzystwo Polek, chór mieszany »Jutrzenka« i chór męski »Polonia«.

Wieczorem w sali p. Barteczki odbyła się zabawa taneczna.

* * *

W Pszowie po propagandowym pochodzie przez ulice w całkowitym ekwipunku ratowniczym dwie sekcje, jedna miejscowa i jedna z Kopalni »Anna«, w mundurach przeciwiperytowych, w stalowych hełmach, urządziły na targowicy pokazowe ćwiczenia ratowniczo-sanitarne, którym publiczność przyglądała się z ogromnym zaciekawieniem. Rzucono kilka dymnych granatów, zapalono dymne świece, wypuszczono gaz łzawiący, który zmusił publiczność do ucieczki spoza jego zasięgu.

Zbiórka na cele P. C. K. dała następujące wyniki:

urzędnicy Kopalni »Anna«	121.50 zł
robotn. kasa zapom. Kopalni »Anna«	30.00 zł
inni	20.00 zł
zbiórka uliczna	105.92 zł
razem . .	277.42 zł

Obfity plon wydała również akcja werbunkowa członków, bo w jednym dniu zgłosiło się na członków 85 robotników z Kopalni »Anna«.

W obecnych czasach więcej niż kiedykolwiek należy zwrócić uwagę na tę dobroczynną instytucję, jaką jest P. C. K. Nikogo nie powinno braknąć w jej szeregach! Zapisujcie się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża!

* * *

Na tym miejscu wypada nam wspomnieć, że w dniach 24 maja do 24 czerwca br. P. C. K.

w Rybniku zorganizował kurs ratowniczo-sanitarny dla pań. Udział w nim wzięło 25 słuchaczek, w tym 14 pań z Gwarectwa. Opiekunką kursu była p. prof. Szymańska, a wykładowcami: dr Siedleczka, instruktor Kołakowski, instr. Węgrzyk i p. Jamborówna.

Po odbytym kursie otrzymały panie dyplomy przewodniczek P. C. K.

FLORIAN ŚPIEWAK

Wspaniała manifestacja naszej młodzieży

Piękne i podniosłe chwile przeżywał w dniu 11 czerwca br. Rybnik wraz z całym naszym powiatem. W dniu tym zjechało do rybnickiego grodu ponad cztery tysiące młodzieży wszystkich istniejących na tutejszym terenie organizacyj młodzieżowych, aby wziąć udział w Zlocie Młodzieży Świetlicowej powiatu rybnickiego. Trudno w krótkim reportażu opisać to, co przeżyła publiczność zgromadzona na Stadionie Sportowym na Rudzie w liczbie około 8 tysięcy osób. Ponad tysiąc młodzieży świetlicowej w malowniczych, barwnych strojach regionalnych, reprezentujących wszystkie niemal ziemie i dzielnice Polski, dało nam prawdziwą ucztę duchową.

Od samego rana ze wszystkich stron i zakątków powiatu ściągały do Rybnika setki wozów przybranych zielenią. Ulice miasta rozbrzmiewały radosnym śpiewem. Wspaniała pogoda potęgowała jeszcze ten nastrój.

Właściwa uroczystość zlotowa rozpoczęła się o godzinie 4 po południu imponującą, trwającą blisko godzinę, defiladą młodzieży. Szła więc przybrana w przebogate kolory strojów Młodzież Świetlicowa, ciągnęły w zwartych szykach karne szeregi Związku Strzeleckiego, Młodzieży



»Kujawiak« w wykonaniu świetlicy z Radlina pod kier. K. Baranówny.



Zespół świetlicowy z Godowa wystąpił z »Mazurem«.

Powstańczej, Związku Harcerstwa Polskiego i Towarzystwa Młodych Polek, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Kilkutysięczna rzesza publiczności zgromadzona na trasie defilady żywo reagowała na dziarską postawę naszej młodzieży. Duma rozpierała serce i najlepsze nadzieje i wiara w przyszłość rodziły się w każdym, ktokolwiek patrzał na te zwarte szeregi młodych ze śląskiego pogranicza. Defiladę odbierali przedstawiciele władz wojskowych mjr Czerwiński, dowódca garnizonu oraz mgr Antes, starosta Rybnicki.

Otwarcia zlotu dokonał inspektor szkolny Józef Szafran, wygłaszając płomienne przemówienie do młodzieży, dziękując jej za trud, za wykonaną pracę oraz zachęcając do dalszych wysiłków w budowaniu Polsce dumnej i świetlanej przyszłości. Przemówienie inspektora Szafrana przerywane było kilkakrotnie burzą oklasków, szczególnie w tych momentach, które odnosiły się do naszych braci i do polskiej młodzieży na Śląsku Opolskim, nie złączonej jeszcze z resztą Narodu i żyjącej w strasznym ucisku obcych najeźdźców.

Po przemówieniu połączone zespoły odśpiewały Hymn państwowy i Hymn śląski przy akompaniamencie orkiestry Zakładu Psychia-



»Oberek« stylizowany w wykonaniu świetlicy z Pszowa pod kier. Gertrudy Klimkówny.

trycznego w Rybniku. Całością dyrygował nauczyciel Marian Chodacki. Następnie, również w tym samym wykonaniu, odbyła się recytacja »Kantaty Młodzieży Śląskiej«. Kantata, prowadzona przez instruktora teatralnego Józefa Janika, zrobiła na publiczności kolosalne wrażenie.

Trudno mi doprawdy opisać wszystkie punkty programu. Wymienię więc tylko najważniejsze.

Niezwykle głęboki i wzruszający nastrój wywołała treść słuchowiska »Szlakiem czynu legionowego« pióra Władysława Pawłowskiego. Na tle legionowych piosenek przesunęły się nam przed oczyma czyny bohaterskie Legionów i Nieśmiertelnego Wodza.

Po tej poważnej nucie przyszła kolej na jeden z najbardziej atrakcyjnych punktów uroczystości. Na olbrzymim stadionie ustawiło się do tańca zbiorowego 160 par świetliczan. Doprawdy słowa są za skąpe, aby oddać w nich ten przepych kolorów i to niezmierzone bogactwo rytmiki tanecznej. To trzeba było koniecznie widzieć. Publiczność w sposób niezwykle gorący i serdeczny manifestowała i wypowiadała swe uczucia szczerego zachwytu, dziękując tym samym młodzieży za jej trud, jak również wyrażając słowa uznania pod adresem instruktora oświaty pozaszkolnej, Danka Juliana, instruktora teatralnego, Janika Józefa i Chodackiego Mariana, którzy z tego trudu młodzieży potrafili stworzyć prawdziwe piękno. Wykonano następujące tańce w opracowaniu muzycznym prof. Feliksa Sachsego: »Chłopok«, »Kokotek«, »Młynorz«, »Krzyżak«, »Cięta polka« i inne. Połączone zespoły mandolinowe odegrały wiązankę melodyj ludowych.

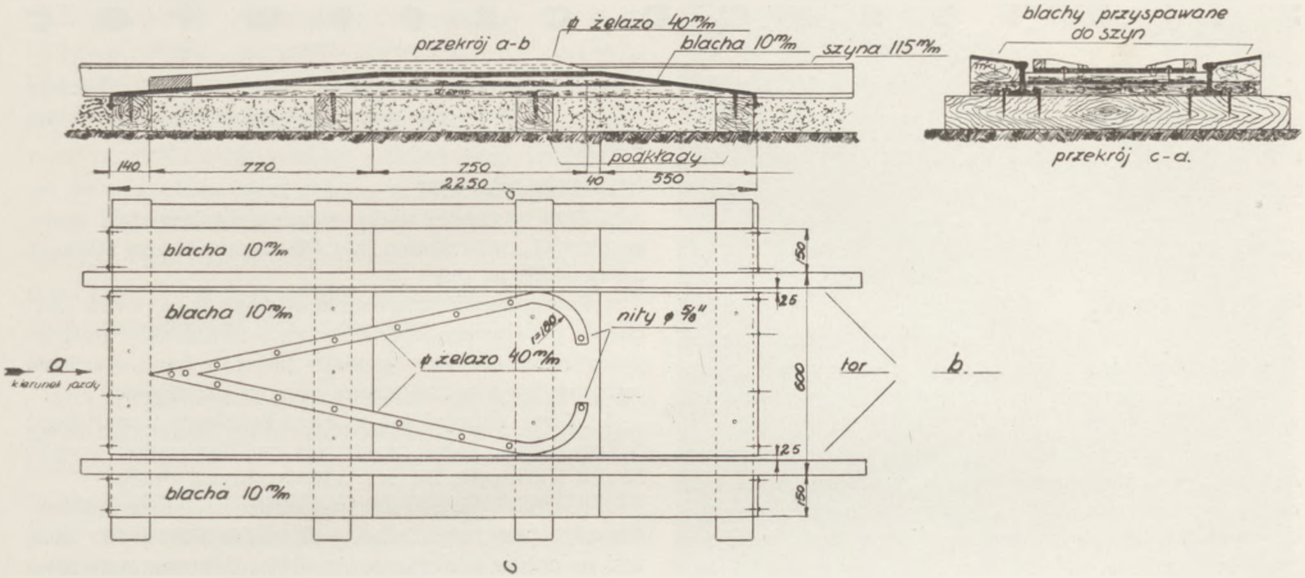
W drugiej części widowiska nastąpiły indywidualne występy poszczególnych zespołów. Niezwykle pięknie wypadł »Kujawiak« w wykonaniu połączonych zespołów z Biertułtów i Kop. »Ema« pod kierunkiem Baranówny Kazimiery.

Burzą oklasków powitała publiczność miłych gości z Wileńszczyzny i z Wołynia, przebywających w Junackich Hufcach Pracy w Łyskach, którzy zapoznali nas z oryginalnym tańcem regionalnym — »Lawonichą«. Zespół z Godowa wystąpił z »Mazurem«, świetlica wodzisławska dała »Wężyka legunskiego«, orlęta Związku Strzeleckiego z Jastrzębia Zdroju zaprodukowały dziarskiego »Mazura«. Niezwykle dużo kultury artystycznej wykazał zespół świetlicowy z Pszowa pod kierownictwem Gertrudy Klimkówny, który odtańczył stylizowanego »Krakowiaka« i »Oberka« w interpretacji artystycznej kierowniczki zespołu. Rzęsistymi oklaskami nagrodzono »Zbójnickiego« w wykonaniu świetliczan z Dębieńska Wielkiego, podobnie jak występy młodzieży z Ochojca, Jastrzębia Górnego i Gorzyczek.

Jest rzeczą niepodobną, aby w warunkach przystosowanych do zadań i możliwości »Gwarka« opisywać szczegółowo przebieg rybnickiego Zlotu. Uczyniła to w swoim czasie prasa. W tym naszym sprawozdaniu chcemy zwrócić uwagę na to, że przeważająca większość młodzieży, biorącej udział w Zlocie, to dzieci pracowników Rybnickiego Gwarectwa zrzeszone w rozmaitych organizacjach. Toteż dumą napełniały się serca rodziców, gdy huczne oklaski witały występy ich dzieci.



»Zbójnicki« w wykonaniu świetlicy z Dębieńska Wielkiego.



Wstawiacz wozów kop. na szyny kolejowe podczas biegu pociągu
Podziałka 1 :10

Wstawiacz wykolejonych wózków kopalnianych na szyny. — Pomysł Utraty Józefa, kierowcy lokomotyw elektrycznych na Kopalni »Anna«.

Jak wskazuje rys. 1, pomysł p. Utraty jest to urządzenie przymocowane na stałe do progów kolejowych w miejscach, gdzie zachodzą wypadki częstego wykolejenia się wózków.

Działanie urządzenia polega na tym, że wykolejony wóz ciągniony przez lokomotywę w kierunku pokazanym na rysunku strzałką wchodzi kołami z zewnątrz i wewnątrz toru na blachy wstawiacza, które umożliwiają toczącym się kołom wejście na szyny kolejowe. Dokładny kierunek jazdy nadaje kołom żelazo płaskie wykonane w kształcie serca.

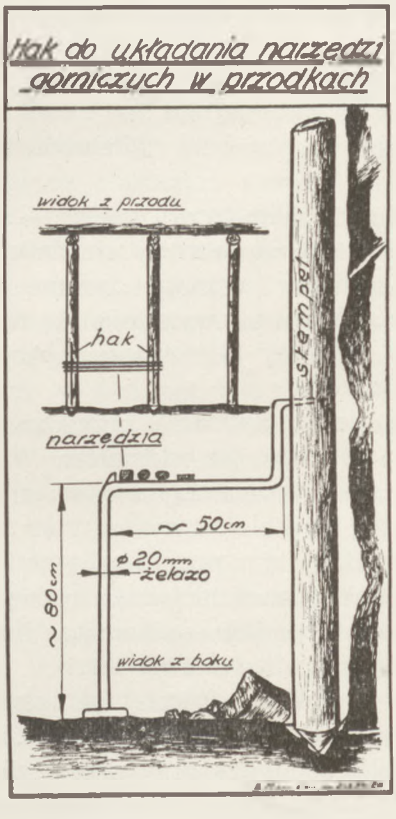
Za pomysł ten, którego działanie okazało się bardzo praktyczne, Dyrekcja kopalń przyznała p. Utracie premię w wysokości 50 zł.

Haki dla układania narzędzi górniczych w przodkach. — Pomysł Wojaczka Wacława, sztygara oddziałowego z Kopalni »Rymer«.

Aby narzędzia górnicze nie były rozrzucane, p. Wojaczek wykonał swego pomysłu haki. Wbite do stempli w dowolnym miejscu przodka, haki te tworzą rodzaj pomostu, na którym układa się narzędzia po pracy.

Od czasu zabudowania haków ilość zagubionego sprzętu znacznie się zmniejszyła.

Tytułem premii otrzymał p. Wojaczek od Dyrekcji Kopalń 10 zł.



Komunikat Inspektora Bezpieczeństwa za miesiąc czerwiec

Na ogół stan bezpieczeństwa w czerwcu pogorszył się na Kopalniach »Anna«, »Ema« i »Rymer«, polepszył się natomiast na Kopalni »Charlotte« i Koksowni.

W czerwcu zdarzyły się następujące charakterystyczne wypadki:

Na Kopalni »Anna«:

1. Kowal, wychodząc z lokomotywy, potknął się i upadł, skutkiem czego doznał potłuczenia przez uruchomioną lokomotywę. **Patrz pod nogi zwłaszcza przy maszynach w ruchu!**

2. Wozak, pragnąc nasunąć linę na bębnie kołowrotu, będącego w ruchu, doznał zmiażdżenia palca u ręki. **Tyle razy powtarzamy: wszelkie naprawy i poprawki przy mechanizmach należy wykonywać po zatrzymaniu maszyny!**

Na Kopalni »Ema«:

1. Podczas urabiania węgla został rębacz-uczeń uderzony w stopę oderwanym z górnej ławy węglem. **Obserwuj pilnie i zabezpieczaj słabe ociosy w przodku!**

2. W czasie kopania gniazdka pod stempel podtrzymujący motor został cieśla górniczy przysypany węglem z ociosu i skutkiem obrażeń zmarł w szpitalu. **Zabezpiecz zawsze odpowiednim budynkiem miejsce, w którym pracujesz, a unikniesz wypadku!**

3. Podczas obrywania bryła węgla uderzyła rębacza w udo. **Obrywka jest pracą niebezpieczną, więc podwój uwagę!**

Na Kopalni »Rymer«:

1. Przy odpinaniu rynien wozak został poważnie okaleczony w oko uderzeniem linki. **Więcej uwagi przy robotach monterskich na dole!**

2. Przy gaszeniu pożaru mułu węglowego na powierzchni gorąca para wodna oparzyła nogi zatrudnionego przy tej pracy robotnika. **Przy gaszeniu pożarów bądź specjalnie ostrożny, bo z każdej strony grozi ci poparzenie!**

3. Wozak rozwijał linę z bębna kołowrotu i oparł nogę o koło zębate, które zmiażdżyło mu duży palec u nogi. **Znowu lekkomyślność przy niebezpiecznej pracy!**

4. Przy podnoszeniu maszyny wrębowej winda przewróciła się i przygniotła rębaczowi wrębiarzowi palec lewej ręki do ociosu, kalecząc go dotkliwie. **Ostrożnie przy dźwiganiu ciężkich maszyn!**

Na Kopalni »Charlotte«:

1. Zaciągany na pomost próżny wóz przewrócił się i przytłukł wozakowi obie stopy. **Na pomostach zdwój uwagę!**

2. Podczas spinania doznał wozak zwichnięcia ramienia między wozami. **Nie spinać i nie rozpinać wozów będących w ruchu!**

Na Koksowni nie było poważniejszego wypadku.

Ach, te lokomotywy!

(Gawęda inżyniera bezpieczeństwa)

»Pierona! co się tam znowu stało?« — zawołał kierowca pociągu na zakręcie chodnika przewozowego, widząc sygnały dawane lampą.

— »Suka z drzewem wykoleiła się na krzywiźnie toru, musimy ją wstawić na szyny« — odrzekł wozak.

Było to na nocnej szychcie, przy rozwożeniu drzewa i materiałów do oddziałów. W czasie dźwigania suki nadszedł inżynier z cieślą, by sprawdzić tor kolejowy.

— »A ostrożnie tam przy dźwiganiu! W takich właśnie okolicznościach zdarzają się często nieszczęśliwe wypadki« — upominał inżynier.

Dźwignęli, ustawili sukę na torze.

— Dobra — rzekł z zadowoleniem inżynier.— Mamy trochę czasu, porozmawiamy sobie o wypadkach, jakie zachodzą przy przewozie i ruchu lokomotywami na dole. Otóż badania przyczyn śmiertelnych i ciężkich wypadków przy odstawie lokomotywami w kopalniach węgla Górnego Śląska wykazały, że prawie 70% wypadków przypisać należy nieostrożności zatrudnionych przy przewozie, około 20% nieszczęśliwym wypadkom, a pozostałe 10% wadom urządzeń technicznych.

Źródłem wielu wypadków staje się wykolejenie wózków, a przyczyną tego jest: 1. wymagający naprawy tor, 2. wymagający naprawy tabor wozów, 3. zbyt mały promień krzywizn torowych. Obniżenie więc liczby wypadków przy przewozie zależy w dużej mierze od należytego spełniania obowiązków przez cieśli kopalnianych, którym powierza się przegląd i reperację torów. Przegląd ten i naprawa szyn, pokładów i podsypki torowej na przecznicach i chodnikach przewozowych odbywa się w nocy kiedy kopalnia ma słabszy dozór. Dlatego cieśle wykonujący te roboty, powinni czynić to starannie i z pełnym poczuciem odpowiedzialności za bezpieczeństwo ruchu przewozowego.

Aby utrzymać w porządku tabor wozów, konieczna jest okresowa, dość częsta kontrola

wózków na powierzchni. Kontrolujący robotnicy powinni zwracać uwagę na całość łożysk, dobre ich nasmarowanie, na ośki, by nie były krzywe, koła niezbyt wyjeżdżone, obrzeża kół nie poobtrącane, skrzynie niepowyginane itd. Na wszystkich zatrudnionych przy przewozie spoczywa ważny obowiązek uważania na każdy wóz, wyciągania z taboru uszkodzonych i troska o ich naprawę. Powinni również uważać na uszkodzenia torów i meldować o nich przełożonym, jako że schylając się przy spinaniu wózków najlepiej obserwują tor i podtorze.

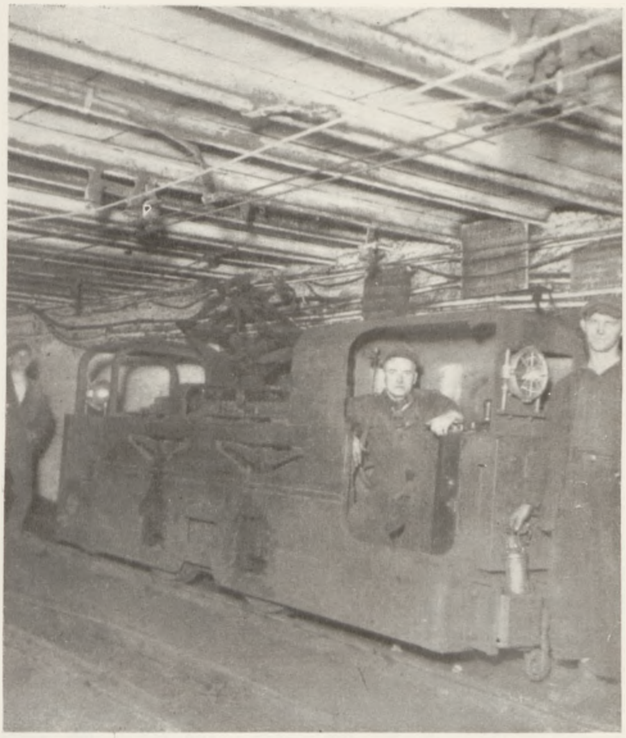
Już w czasie robót przygotowawczych należy zwrócić uwagę na to, aby zakręty w chodnikach przewozowych i odgałęzieniach krzywizny, miały duży promień, co ważne jest zwłaszcza przy przewozie długiego drzewa. Na ostrych krzywiznach o małym promieniu rozwożący drzewo nie zawsze zdołają zapobiec wykolejeniu się suk. Lokomotywa może tu jechać tylko wolno. Szczególnie trudne jest przeciąganie suk z długim drzewem w wąskich, ostrych zakrętach, gdzie nie ma gładkich ociosów, a są, jak to najczęściej bywa, odrzwia obudowy. W takich miejscach prawie nieuniknione jest uderzenie długiego drzewa o odrzwia co prowadzi znowu do wypadków z ludźmi.

— A powiedzom nom, panie inżynier — zagadnął wozak — jak to rzecz się ma z wypadkami na dole?

— O! to też poważna sprawa. Liczba wypadków przy spinaniu, rozpinaniu i ciskaniu wozów jest niestety bardzo wielka. Zapobiec temu może stałe przypominanie wozakom, zwłaszcza młodszym, o czyhającym zewsząd niebezpieczeństwie. Dużą rolę mogą tu odegrać tablice i napisy ostrzegawcze. Spinania i rozpinania wozów w postawie schylonej uniknąć nie można, a właśnie przy tej pracy zachodzą częste wypadki okaleczenia rąk, nóg i głowy. Dlatego tu trzeba zdwoić ostrożność i pamiętać o ostrzeżeniach, zalecanych przez dozór, z których najważniejszym jest: **Nie spinać wozów w czasie ruchu i uważać, jeszcze raz uważać przez całą szychtę!**

— Kierowcom lokomotyw — zauważył maszynista pociągu — zdarzają się również wypadki. Może pan nam coś o nich opowie?

— Najcięższe wypadki przypisać należy przyzwyczajeniu wychylania się z lokomotywy rzekomo dla lepszego widzenia ciągnionego pociągu. W każdej jednak lokomotywie siedzenie



Elektr. lokomotywa kop. »Ema« na dole. Widoczni od prawej: Szczyrba Konrad, wozak, Ucher Michał, kierowca lokomotywy, Pasiek Józef, przodownik.

jest tak umieszczone, że kierowca ma zawsze dobre pole widzenia w przód i w tył, o ile tylko dba o czystość szyb. Przy wychylaniu się zostaje kierowca bardzo często zgnieciony między kadłubem lokomotywy a ociosami lub obudową chodnika, albo między stemplami pośrednimi na chodniku. Częste wypadki spotykają kierowców przy wybieganiu z lokomotyw w czasie ruchu pociągu dla otwarcia zwrotnicy lub dania sygnału. Zwrotnice i sygnały należy więc tak umieszczać, aby przy ich obsłudze nie trzeba było przekraczać torów.

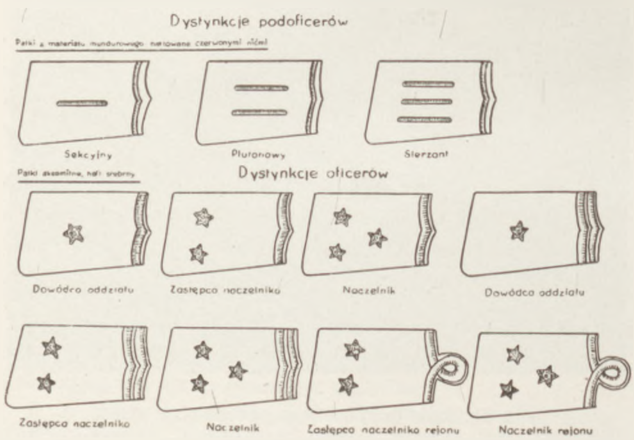
A więc w żadnym wypadku nie wychylać się z lokomotyw i nie wybiegać! Ciągłe pouczanie i energiczne napomnienia winny uzupełniać instrukcje i przepisy. Poleca się również zwracać baczną uwagę na dobór ludzi do przewozu, w czym pomocne są badania psychotechniczne personelu, stosowane obecnie w przemyśle. Wszyscy zatrudnieni przy przewozie powinni wiedzieć, że mają nie tylko spełniać swą pracę, ale także obserwować wozy i tor, a o uszkodzeniach meldować przełożonemu.

Spokój i opanowanie, połączone ze zdolnością powzięcia szybkiej decyzji w niebezpiecznej chwili, ustrzegą każdego od ciężkiego wypadku. Szczęść Boże!

O organizacji Straży Pożarnych

Straże Pożarne jako organizacje społeczne podlegają ustawie o stowarzyszeniach. Działalność poszczególnych ich oddziałów oparta jest na jednolitym statucie, wydanym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Każda placówka Straży Pożarnej jest czynnym członkiem Związku Straży Pożarnych R. P.,



który uznany jest za Stowarzyszenie wyższej użyteczności. Oddziały podległe są Związkowi za pośrednictwem torytorialnych Władz Strażackich (Oddziałów Powiatowych, względnie Okręgów Wojewódzkich).

Najważniejszą częścią składową każdego oddziału jest korpus straży, tj. strażacy. Skład osobowy korpusu dzieli się na trzy grupy: 1. oficerów, 2. podoficerów i 3. szeregowych. Stopień oficerów mają: naczelnik straży, jego zastępca i dowódcy plutonów. Podoficerami są sekcyjni, plutonowi i sierżanci. Oficerowie i podoficerowie noszą odpowiednie dystynkcje (pierwsi gwiazdki, drudzy paski na patkach).

Organizacja wewnętrzna korpusu jest dwojakiego rodzaju — administracyjna (pokojowa) i doraźna (bojowa).

Podział administracyjny. Korpus straży dzieli się na sekcje, plutony i oddziały. Sekcja liczy 8—10 ludzi. Pluton składa się z 3 sekcji. Dwa lub trzy plutony tworzą oddział. Sekcjami dowodzą podoficerowie, plutonami oficerowie, oddziałami naczelnicy straży, względnie rejonów. Podział pokojowy jest niezbędny dla prac wyszkoleniowych, ułatwia bowiem równomierne i jednolite wyszkolenie członków. Przeprowadzony raz, może utrzymać się całe lata.

Podział bojowy. Z chwilą alarmu pożarowego powstaje bojowa organizacja straży. Z przybywających do remizy strażaków tworzą się sekcje tzw. bojowe. Każdy strażak, który po alarmie przybył pierwszy do remizy, jest z reguły dowódcą organizującej się sekcji bojowej. Sprawdza i kontroluje sprzęt, przydziela kolejno przybywającym członkom funkcje bojowe: ratownika, wywiadowcy ogniowego i wodnego, prądownika, wężowego, topornika, łącznika itd. Z chwilą przybycia starszego szarżą zdaje mu dowództwo.

Sekcja bojowa liczy 5—8 ludzi. Podział ten jest doraźny i trwa od alarmu do ugaszenia pożaru.

W zależności od posiadanego sprzętu sekcje mogą być ręczne, częściowo zmotoryzowane i całkowicie zmotoryzowane.

1. Sekcje ręczne posiadają sikawki ręczne i transport sprzętu konny. Siła bojowa tej sekcji słaba (jeden prąd wody).

2. Sekcje częściowo zmotoryzowane mają zasadniczo motopompę, ale sprzęt transportują konno (efekt gaśniczy takiej sekcji od 1—4 prądów wody).

3. Sekcje całkowicie zmotoryzowane mają motopompę i samochód (autopogotowie), co przy dalszych odległościach odgrywa poważną rolę. Sekcja względnie pluton całkowicie zmotoryzowany jest 4 razy więcej wydajny niż przy sprzęcie ręcznym.

Widzimy więc, że o sile bojowej każdej straży pożarnej świadczą dwa zasadnicze elementy: 1. należycie zorganizowani i wyszkoleni ludzie, 2. odpowiedni sprzęt bojowy (zmotoryzowany).

Sprawozdanie z działalności L. O. P. P. Obwodu Rybnickiego za rok 1938

Walne Zgromadzenie Powiatowego Obwodu L. O. P. P., odbyte w Rybniku dnia 20 marca br., wykazało, że w roku sprawozdawczym Obwód liczył 44 koła miejscowe, zrzeszające 24.478 członków oraz 94 koła szkolne, grupujące 8.305 młodzieży.

Koła przy zakładach naszego Gwarectwa liczyły ogółem 7.210 członków, z tego:

Kopalnia	»Anna« . . .	2.797
„	»Ema« . . .	2.306
„	»Rymer« . .	1.498
„	»Charlotte« .	609

Suma wpłat dokonanych przez poszczególne koła do Obwodu z tytułu ściągniętych składek oraz dochodów uzyskanych z imprez wynosiła 110.970,87 zł. Z kwoty tej przypada na koła zakładów Gwarectwa 28.853,94 zł, a mianowicie:

Kopalnia	»Anna« . .	zł 10.426,89
„	»Ema«	„ 11.427,56
„	»Rymer« . .	„ 5.869,15
„	»Charlotte« .	„ 1.130,34

Porównanie udziału tych 4 kół z ogólnymi liczbami Obwodu wykazuje dobitnie, w jakim stopniu przyczyniły się one do całości dorobku za okres sprawozdawczy.

Dla spopularyzowania instytucji L. O. P. P. Obwód kontynuował akcję propagandową oraz urządził kilka imprez. Z tych, poza XV Tygodniem L. O. P. P. wymienić należy wojewódzki dzień L. O. P. P., urządzony dnia 11 czerwca 1938 r.

Wielkim entuzjazmem cieszyła się powołana do życia sekcja szybowcowa, która teoretycznie i praktycznie szkoli pilotów szybowcowych. Oprócz kursów szybowcowych zorganizowano kursy modelarstwa, które podobnie jak i poprzednie wzbudziły duże zainteresowanie wśród młodzieży.

W związku z aktualnymi zagadnieniami O. P. L. G. rozpoczęto powszechne szkolenie ludności. Przeprowadzono 43 kursy dla komendantów domów mieszkalnych (bloków), prócz tego kursy dokształcające dla instruktorów. Ogółem zorganizowano 61 kursów o łącznej liczbie 2.614 absolwentów.

Z okazji XV Tygodnia L. O. P. P. zostali odznaczeni:

Odznaką złotą: dr Łukowiecki Adolf, Rybnik; srebrną: Szczepański Mieczysław, Rybnik.

Odznaką brązową: Bednorz Karol — Radlin, Bisek Rudolf — Rybnik, Groborz Paweł — Rybnik II, Kania Robert — Czerwionka, **Klimek Konrad — Pszów,**[1] Lazar Alojzy — Chwałowice, Motyka Franciszek — Gierałtowice, **Pawelec Edward — Czyżowice, Penkala Ignacy — Niewiadom, Rogula Stanisław — Pszów, Salamon Alojzy — Marklowice Dolne,** Szewczyk Edward, Czerwionka, **Tomas Fabian — Radlin I,** Winkler Jan — Knurów.

[1] Tłustym drukiem oznaczyliśmy pracowników Gwarectwa.

Mianowania i awanse

Z dniem 1 lipca br. nominacje otrzymali:

Inż. Kłosowski Wacław, pełniący dotychczas obowiązki 1 zastępcy kierownika ruchu działu górniczego — 1 **zastępcą kierownika ruchu działu górniczego.**

Inż. Cis Józef, sztygar oddziałowy na Kopalni »Anna« — **inżynierem wentylacyjnym.**

Inż. Gisman Stanisław, kierownik powierzchni na Kopalni »Ema« — **kierownikiem Warsztatów Uczniowskich na Kopalni »Charlotte«.**

Bywalec Józef, sztygar pomocniczy na Kop. »Anna« — **sztygarem oddziałowym.**

Kahnert Wilhelm, asystent biurowy — **sekretarzem Koksowni.**

Janosz Paweł, dozorca maszynowy na Kop. »Anna« — **starszym dozorcą maszynowym.**

Kluczniok Jan, sztygar zmianowy na Kopalni »Ema« — **sztygarem oddziałowym.**

Zając Antoni, sztygar oddziałowy na Kopalni »Rymer« — **sztygarem objazdowym.**

Zieleźny Emil II, asystent biurowy na Kopalni »Rymer« — **spedytorem.**

Kronika techniczna Zakładów R. G. W.

Wydobycie w drugim kwartale roku bieżącego:

miesiąc	Kop. »Anna«	Kop. »Ema«	Kop. »Rymer«	Kop. »Charlotte«	Razem
kwiecień	106.560	67.110	56.940	29.663	260.273
maj	121.420	80.441	60.300	35.474	297.635
czerwiec	121.680	83.690	61.110	39.100	305.580
ogółem	349.660	231.241	178.350	104.237	863.488

	Produkcja brykietów na Koksowni »Ema«	**Produkcja koksu na Kop. »Rymer«**
kwiecień	7.250 ton	24.030 ton
maj	7.745 „	28.395 „
czerwiec	8.023 „	30.030 „
razem	23.018 ton	82.455 ton

Ilość załogi z końcem II kwartału:

Kop. »Anna«	2.916	pracowników
Kop. »Ema«	2.018	"
Kop. »Rymer« z Centr. Warszt. i Brykietownią	1.668	"
Kop. »Charlotte«	903	"
Koksownia	499	"
Ogółem Zakłady z Dyr. Kopalń i Dyr. Gener.	8.139	pracowników

W drugim kwartale powiększył się zatem stan załóg:

Na kop. »Anna« o 106 pracowników,
na kop. »Ema« o 107 pracowników,
na kop. »Rymer« o 127 pracowników,
na kop. »Charlotte« o 41 pracowników.
Ogółem w Gwarectwie przybyło 389 pracowników.

Z początkiem II kwartału polepszył się zbyt węgla w przemyśle węglowym i dlatego wszystkie nasze kopalnie nie tylko pracowały intensywnie bez stosowania świętowek, ale nawet powiększyły swoje załogi przez przyjęcie do pracy nowych robotników. Dzięki temu powiększyła się ilość dniówek przepracowanych i podniósł się stan zarobków, a nadto zyskały okoliczne miejscowości, gdyż pokaźna ilość bezrobotnych znalazła pracę na kopalniach.

W drugim kwartale wykonano następujące ważniejsze, roboty techniczne:

Kopalnia »Anna«:

1. Zabudowano i uruchomiono wentylator pomocniczy w pokładzie Dażbog 9.
2. Prowadzono w dalszym ciągu roboty kamienne i betonowe na podszybiu w związku z założeniem skipu i pogłębiono w tym celu szyb »Chrobry«.
3. Ułożono 600 metrów bieżących taśmy transportowej gumowej w pokładzie Dażbog 7.
4. Zainstalowano wagę taśmową na płuczce dla ważenia miału oddawanego na Koksownię.
5. Ukończono budowę chłodni kominowej dla chłodzenia 3.000 m³ wody na godzinę dla elektrowni.
6. Ustawiono przesuwnicę dla 30-tonowych wagonów (amerykańskich).
7. Ukończono budowę komory materiałów wybuchowych na poziomie 500 m.

Kopalnia »Ema«:

1. Przebito przekop z pokładu Znicz 8 do pokładu Znicz 4 w partii jedłownickiej.
2. W polu V na wschodzie zabudowano i uruchomiono nowe transportery taśmowe długości 1.000 m b.
3. Ułożono 300 m b. rur powietrznych o średnicy 200 mm na chodniku głównym w pokładzie Znicz 8 i 150 m b. rur powietrznych o średnicy 300 mm w przekopie jedłownickim.
4. Uruchomiono przewóz w pokładach Znicz 9 i Znicz 12.
5. Ukończono budowę i uruchomiono kompresor o wydajności 20.000 m³ zgęszczonego powietrza na godzinę na szybie »Jedłownik«.
6. Budowa objektów i urządzeń na szybie »Jedłownik« trwa w całej pełni nadal.

Kopalnia »Rymer«:

1. Pogłębiono i wymurowano południowy przedział szybu »Karol« dla skipu, prowadzono w dalszym ciągu roboty kamienne i betonowe na podszybiu, betonowano przekop południowy oraz założono nową linę w przedziale południowym szybu »Karol« dla urządzeń skipowych.
2. Wykonano dwa przekopy po 30 m b. każdy z pokładu Łada 6 do pokładu Łada 5.
3. Przeprowadzono elektryfikację w pokładzie Znicz 5.
4. Prowadzono rozległe i forsowne roboty przygotowawcze w pokładach Łada 5, Łada 6 oraz Znicz 5, celem uruchomienia nowych ścian odbudowy w tych pokładach.

Kopalnia »Charlotte«:

1. Przejechano uskok i przebito przekop pochyły do pochvlni VI w pokładzie Swarog 16.
2. Zmontowano drugą taśmę gumową na upadowej IV w pokładzie Łada 3.
3. Rozpoczęto roboty przygotowawcze i odtapianie upadowej w pokładzie Łada 6.
4. Podniesiono pomost na zwały kamienne i zainstalowano dźwig elektryczny na powierzchni.

Koksownia »Ema«:

1. W starej kondensacji w miejsce dawnej zniszczonej żelaznej skrzyni na smołę, wybudowano nowy żelbetonowy zbiornik-rozdzielacz na smołę i wodę amoniakalną.
2. W destylacji smoły (III-ej), w miejsce starej zniszczonej retorty do destylacji smoły zabudowano nową retortę.
3. W fabryce benzolu postawiono nowy żelazny zbiornik na benzol o pojemności około 80 m³.
4. W fabryce benzolu uruchomiono dwa nieczynne kolumnowe aparaty destylacyjne Stilla po uprzednim przeprowadzeniu gruntownego remontu i przebudowy, która to przebudowa pozwala przerabiać na lekki benzol motorowy około 20 ton surowca na każdym aparacie. Uruchomienie tych aparatów stoi w związku z przeróbką surowych benzoli z obcych koksowni (obecnie przerabiamy oprócz własnego surowego benzolu również i prawie całą produkcję benzolu z koksowni zaolziańskich) oraz z koniecznością dostosowania naszej fabryki benzolu oczyszczonego do produkowania frakcyj benzolowych odpowiednich dla potrzeb obronnych kraju.
5. Przeprowadzono również w fabryce benzolu gruntowny remont chłodników benzolu.

Zbyt koksu był w dalszym ciągu niedostateczny, dlatego Koksownia była czynna jak w poprzednim kwartale z wyłączeniem grup I i III.

Brykietownia »Rymer«:

Wobec małego zapotrzebowania brykietów na rynku handlowym Brykietownia szła w stanie ograniczonym.

Centralne Warsztaty:

Zakład ten rozwija się nadal pomyślnie. W II kwartale nabyto i zainstalowano następujące maszyny: tokarnię szybkobieżną firmy John w Łodzi, frezarkę uniwersalną, prasę do noży wrębowych, dwa piece hartownicze na olej gazowy, szlifierkę narzędziową firmy Paschalski, piec odlewniczy na olej gazowy i piłę motorową do cięcia metali. Prócz tego wykonały Centr. Warszt. dwa żórawie przesuwne z konstrukcją w hali montażowej.

Warsztaty Uczniowskie:

Warsztaty Uczniowskie zakończyły rok szkolny. Po zakończeniu nauki Gwarectwo zorganizowało trzytygodniowy obóz wypoczynkowy uczniów nad morzem i w górach.

Z żałobnej karty



Śp. Czyż Jan.



Ś. p. Lasok Augustyn.



Ś. p. Radecki Ignacy.

Dnia 23 czerwca br. zmarł na skutek wypadku na dole Czyż Jan, cieśla na Kopalni »Ema«.

Ś. p. Czyż urodził się 10 lipca 1893 r. w Ruptawie. W Rybnickim Gwarectwie pracował od roku 1913 początkowo jako wozak, potem rębacz, a ostatnio jako cieśla na Kopalni »Ema«. Osierocił żonę i 6 dzieci.

* * *

Dnia 2 lipca br. zmarł w Lecznicy Brackiej w Rydułtowach Lasok Augustyn, rębacz-uczeń na Kopalni »Ema«.

Ś. p. Lasok urodził się w Botropie w Westfalii 12 maja 1900 r. W roku 1915 rozpoczął pracę na Kopalni »Ema«, gdzie pracował do ostatka.

* * *

Dnia 3 lipca br. przy rozbieraniu kasztów został przygnieciony walącym się stropem Radecki Ignacy, rębacz z Kopalni »Ema«, ponosząc śmierć na miejscu.

Ś. p. Radecki urodził się 14 stycznia 1885 r. w Książenicach, pow. Rybnik. Na Kopalni »Ema« pracował od roku 1908 nieprzerwanie aż do dnia swej śmierci.

Cześć ich pamięci!

Z kroniki

W roku bieżącym zaniechano wyborów do Rady Załogowej na Koksowni, gdyż zarówno Załoga jak i Związki Zawodowe, biorąc pod uwagę obecną sytuację, która wymaga zjednoczenia wszystkich sił, uchwaliła przedłużenie kadencji dotychczasowej Rady na rok 1939/40. Taka jednomyślność dowodzi dużego zrozumienia powagi chwili, toteż z uznaniem podkreślić należy stanowisko załogi Koksowni.

Skład Rady Załogowej Koksowni:

Kozielski Izydor, ślusarz, Brachmański Franciszek, mistrz ruchu, Śmietana Wincenty, dyszowy, Rudol Piotr, ślusarz, Peterek Kazimierz, murarz, Oczadły Ludwik, maszynista, Kwaśnica Józef, maszynista, Sachs Józef, rob. pow., Tront Jan, destylator.

Członkowie uzupełniający:

Brachmański Roman, ślusarz, Haroska Alojzy, asyst. rachuby, Frysztacki Karol, wagomistrz.

* * *

Celem przygotowania do egzaminów kolejowych personelu obsługującego bocznicę, Gwarectwo zorganizowało specjalny kurs przy szkole powszechnej na Kop. »Ema« dla przeszkolenia kandydatów w języku polskim i rachunkach. Kurs ten, prowadzony przez p. Rogowskiego, kierownika szkoły, odbył się w czasie od 18 kwietnia do 27 maja br.

Na kurs zgłosiło się 27 robotników, a ukończyło go 22. Część tych słuchaczy zdała już fachowe egzaminy kolejowe na zwrotniczych, przetokowych, palaczy i maszynistów, a część złoży je w niedalekiej przyszłości.

Zorganizowanie kursu spotkało się z dużym uznaniem uczestników, którzy nadesłali do Dyrekcji Kopalń list z podziękowaniem za jego urządzenie.

Na tym miejscu podkreślić należy bezinteresowność p. kierownika Rogowskiego, który całkowite wynagrodzenie za prowadzenie kursu, wynoszące 130 zł, przeznaczył na F. O. N., dając tym wyraz swoim uczuciom patriotycznym.

Po ukończeniu kursu uczestnicy urządzili sobie pożegnanie, na które zaprosili swych wykładowców i organizatorów. Jeden z nich, p. Kuczera, odśpiewał na melodię kupletów warszawskich kilka zwrotek własnej kompozycji, które w całości podajemy. Skromna piosenka, lecz serdeczne jej słowa ujęła nie tylko kolegów, lecz i zaproszonych gości, którzy zgotowali autorowi huczną owację.



Uczestnicy kursu.
Siedzą: p. prof. Wątorkowa i p. Rogowski, kierownicy kursu. Stoją w I szeregu od lewej pp.: Chromik Jakub, Polonius Wiktor, Antończyk Henryk, Tomala Franciszek, Knesz Edward, Polok Paweł, Kuczera Józef; w drugim szeregu: Szeliga Walter, Rangol Ewald, Hała Jan, Górnik Bonifacy; w trzecim szeregu: Tkocz Paweł, Baluch Herman, Węgrzyk Piotr, Owczarczyk Alojzy, Bożek Jerzy, Wenzel Wilhelm; u góry: Pająk Edward, Ślezak Telesfor, Siąkała Alojzy i Sopała Jan.

Szanowni Państwo! Koledzy mili,
coście na kurs ten razem chodzili!
Oto ostatnie nasze zebranie,
niech miło w sercach Waszych zostanie.
Spędzim godzinkę w wesołym gronie
i uściśniemy braterskie dłonie.

Już miesiąc temu jak kurs skończony,
rozeszliśmy się znów w swoje strony,
ale z nas każdy wspomina mile
spędzone razem te krótkie chwile,
bośmy się zżyli z wykładowcami
i pokochali się z kolegami.

Nasz Pan Kierownik zwie się Rogowski,
on to wykładał nam język polski,
co było trzeba, uczył wszystkiego,
my nic nie damy »pedzieć« na niego.
Był dla nas dobry, chętnie pracował,
niech by się za to sto lat dochował!

A nasza Pani Profesorowa,
to nieprzeciętna i mądra głowa.
W arytmetyce »szkołę nam dała«
i słów zachęty nie żałowała.
Na jej to zdrowie dziś wypijemy,
niech wie, że wszyscy ją szanujemy.

Przyszedł też do nas i Pan Dyrektor
jako z Gwarectwa kursu protektor.
On śledził pilnie, czyśmy chodzili,
czy którejś z lekcji nie opuścili.
Więc pijmy zdrowie! — A wiecie czyje? —
Nasz Pan Dyrektor niechaj nam żyje!!

* * *

Dnia 7 czerwca bawiła na Kopalni »Rymer« wycieczka Żeńskiej Szkoły Handlowej z Rybnika, która zwiedziła urządzenia Kopalni oraz roboty górnicze na dole. Załączone zdjęcie przedstawia grupę uczestniczek przed zjazdem na dół.



Wycieczka Żeńskiej Szkoły Handlowej z Rybnika przed zjazdem na dół.

* * *

Dnia 22 czerwca br. bawiła na Zakładach R. G. W. wycieczka inżynierów hutniczych celem zapoznania się z akcją bezpieczeństwa pracy na naszym terenie.

Po przybyciu na Kopalni »Ema« inż. Jachna wygłosił 15 minutowy wykład o bezpieczeństwie pracy na Zakładach R. G. W., po czym uczestnicy zjechali na dół, gdzie oglądnęli transportery taśmowe, skip i inne urządzenia wpływające na podniesienie bezpieczeństwa pracy.

Po obiedzie w Kasynie Kop. »Rymer«, w czasie którego insp. Urban odczytał jedną z gawęd inżyniera bezpieczeństwa, przeznaczoną do »Gwarka«, wycieczka zwiedziła Brykietownię »Rymer«, a następnie udała się do Warsztatów Uczniowskich na Kop. »Charlotte«. Po ich zwiedzeniu członkowie wycieczki odbyli z gospodarzami wspólną konferencję, omawiając szereg problemów związanych z akcją bezpieczeństwa.



Wycieczka inżynierów hutniczych na Kop. »Rymer«.
Stoją od lewej pp. inż.: Dzik A., Urban J., Jachna St., Matejko P., Gronwald J., dyr. Szymański W., Słomiński J., dyr. Drozdowski W., Dyrna J., Szamborski E., Blaschke A.

W Częstochowie na Jasnej Górze odbyła się dnia 18 czerwca br. uroczystość poświęcenia i złożenia wotum przed cudownym obrazem Matki Boskiej przez strażactwo polskie. W uroczystości tej, która zgromadziła ponad 15 tys. strażaków z całej Polski wzięły również udział delegacje wszystkich oddziałów Straży Zakładów Gwarectwa z insp. Skurą na czele w łącznej liczbie 16, a mianowicie:

z Kopalni »Anna«: Szymura Augustyn, Grzegorzek Antoni, Fojcik Jan.

z Kopalni »Ema«: Steuer Augustyn, Adamczyk Egon, Mikeksa Maks.

z Kopalni »Rymer«: Przybyła Edward, Harazim Paweł, Pustołka Paweł.

z Kopalni »Charlotte«: Gawlik Paweł, Marcol Rudolf, Matysko Karol.

z Koksowni: Brachmański Roman, Gajda Szczepan, Jojko Walter.

Po nabożeństwie i zawieszeniu wotum odbyła się defilada, a po niej zwiedzanie klasztoru jasnogórskiego.

* * *

Dnia 18 czerwca br. załoga Ruchu Maszynowego I na Kopalni »Rymer« zebrała samorzutnie 115,25 zł na »Żeleźniok« i przekazała tę kwotę do Polskiego Radia w Katowicach.

W ślad za załogą ruchu maszynowego poszły inne działy Kopalni »Rymer«. Centralne Warsztaty złożyły 100 zł, Dział Górniczy, Maszynowy II, Płuczka, Brykietownia i Urzędnicy złożyli razem 417 zł, co łącznie uczyniło kwotę 632,25 zł.

Aby zebrać jak najwięcej, postanowili urzędnicy i robotnicy Kop. »Rymer« rozegrać amatorski mecz w piłkę nożną i całkowity dochód z tego bądź co bądź ciekawego spotkania przeznaczyć na »Żeleźniok«. Mecz ten odbył się dnia 6 lipca br. z wynikiem 2 : 1 na korzyść robotników. Dochód w kwocie 100 zł wysłano dodatkowo do Dyr. Polskiego Radia w Katowicach.

* * *

Dnia 6 lipca wyjechali uczniowie Warsztatów Uczniowskich na Kopalni »Charlotte« w liczbie 120 na obóz wakacyjny nad morze, do Jastrzębiej Góry pod opieką kierownika Warszt. Uczn. inż. Gismana St., lekarza dr Bulandy, i ks. Wyciślika i harctmistrza Śmigielskiego, technika z Kopalni »Rymer«.

* * *

47 robotników z Kopalni »Anna«, zorganizowanych w filii Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Lubomi, ofiarowało subskrybowaną Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na Fundusz Obrony Narodowej. Są to pp.: Bizoń Franciszek, rębacz; Bizoń Wincenty, rębacz; Chłapek Paweł, rębacz; Czajka Józef, wozak; Fibic Wilhelm, rębacz; Franiczek Herman, wozak; Franiczek Józef, rębacz-uczeń; Franiczek Leon, wozak; Franiczek Pius, cieśla górniczy; Franiczek Wincenty, wozak; Homola Leon, wozak; Iksal Jan, budowacz; Jęczmionka Jan, cieśla górniczy; Jędrosek Emil, murarz; Kąsik Emil, wozak; Kiełkowski Ludwik, wozak; Kocjan Jan, rob. pow.; Koczwara Franciszek, rębacz; Komarek Karol, wozak; Kozub Józef, wozak; Kretek Alojzy, rębacz-uczeń; Kretek Franciszek, rob. masz.; Kuczera Józef, cembrowacz; Lenort Wojciech, wozak; Marcinek Walenty, cieśla górniczy; Miłota Teodor, rob. pow.; Mucha Franciszek, wozak; Nowak Antoni, budowacz; Nowak Antoni, wozak; Nowak Jan, wozak; Pelka Ryszard, rębacz-uczeń; Plewnia Józef, rębacz; Porwoł Emil, rębacz-uczeń; Porwoł Jan, rębacz; Porwoł Wincenty, rębacz; Porwoł Wojciech, rębacz; Praszelik Józef, wozak; Pytlik Antoni, wozak; Pytlik Paweł, rębacz; Pytlarz Roman, wozak; Siwoń Antoni, rębacz-uczeń; Somerla Jan, wozak; Sweigstil Antoni, wozak; Tkocz Józef, wozak; Woś Franciszek, wozak; Zdrzałek Augustyn, rębacz.

Prócz tego dobrowolnie zdeklarował na czas nieokreślony 2 złote miesięcznie na F. O. M. p. Morawiec Emil, wozak z Kopalni »Anna«.

* * *

Gratulujemy Nowożeńcom!

Dnia 19 czerwca br. **p. Jacek Obot,** wagomistrz z Kopalni »Rymer« zawarł związek małżeński z **panną Martą Kupieczek.**

Dnia 27 czerwca br. w kościele św. Stanisława Kostki w Krakowie odbył się ślub **p. inż. Rudolfa Kotarby,** zast. kier. ruchu masz. na Kopalni »Anna« z **panną Eugenią Szafran.**

Koksownia w nocy

W dzień szara, smutna, odarta z uroku,
kłębami dymu ciężkiego spowita,
blaskiem lśni pełnym dopiero o zmroku,
dopiero nocą pięknością zakwita.

Im noc ciemniejsza, tym paradniej płoną
nad nią ogniki — znicze wiekuiste,
wieńcząc ją barwną, płomienną koroną,
blado-niebieskie, czerwone, złociste.

Grają na wietrze tysiącem odcieni,
wyczarowują baśń piękną, uroczą,
spotęgowaną ponurą grą cieni,
co czarnym cielskiem jasność tłumią, mroczą.

Z pieców raz po raz bucha snop płomienia,
wznosi się w górę, złotem iskier sieje,
szeroko przestrzeń blaskiem opromienia
i jako krwawa pochodnia goreje.

Z nadejściem świtu niknie czar nietrwały;
bledną ogniki i żagiew przygasa,
kończą się krótkie chwile nocnej chwały,
bo w świetle słońca zanika ich krasa.

T. S. »Błyskawica« pnie się na wyżyny

Olbrzymi sukces odniosła I drużyna »Błyskawicy«, zatrzymując się w zwycięskim pochodzie tylko jeden rok w II Lidze Śląskiej. Mianowicie w czerwcu 1938 roku była jeszcze w A-klasie Podokręgu Rybnickiego — we wrześniu tegoż roku zaczęła rozgrywki w II Lidze, 5 i przegrała 5, zdobywając 29 punktów ze stosunkiem bramek 68:36. Z pięknych jej wyników można zanotować wygrane: z K. S. »Slawia« — Ruda 5:0, z K. S. »Naprzód« — Katowice 8:0, z R. K. S. »Czechowice« 7:0 i z K. S. »Strzelec« — Piekary 5:0. O jej wysokim poziomie świadczy



Zarząd T. S. »Błyskawica« z 1 drużyną.
Siedzą na ziemi od lewej: Szymura W., Morawiec G., Konopek A., Roezner A.; w drugim rzędzie siedzą: członkowie Zarządu: Bartosz J., Grüner W., opiekun III drużyny; Wycisk J., opiekun I drużyny; inż. Laskowski prezes; dyr. Szymański, prezes honorowy; inż. Dzięciołowski wiceprezes; Gisman A., sekretarz; Koczy R., skarbnik; Szymura P., gospodarz. Stoją: Grobelny B., Szostek O., Wojak P., Sauer L., Suchanek E., Szostek R., Szeliga Fr., Gruner H., Gruszczyk O.

które zakończyła 4 czerwca br., zdobywając III miejsce, a tym samym awans do I Ligi Śląskiej.

Towarzystwo Sportowe »Błyskawica« istnieje od lat 16 i w ciągu tego czasu 3 razy zdobyło I miejsce w A-klasie naszego Podokręgu; sprawdziło się stare polskie przysłowie »do trzech razy sztuka«. Szesnastoletni wysiłek założycieli, zarządów, zawodników i członków tego Towarzystwa został uwieńczony rezultatem, który z pewnością podtrzyma na przyszłość zapał, a dla sąsiednich towarzystw będzie dobrym przykładem.

Wyniki rozgrywek w ciągu całego roku przedstawiają się następująco: na rozegranych 22 spotkań, z których 11 odbyło się na własnym boisku i 11 na obcym terenie, I drużyna T. S. »Błyskawica« wygrała 12 spotkań, zremisowała wynik 4:3 uzyskany 18 maja br. z reprezentacją A-klasy Podokręgu Rybnickiego.

Przechodząc do oceny I drużyny, musimy wysunąć na pierwsze miejsce obronę, zawsze równą i pewną, bez załamań, a często o wysokiej klasie. Bramkarz — nierówny, raz bardzo dobry, innym razem na poziomie bramkarzy B-klasy. Pomoc w jesiennych rozgrywkach grała bez zarzutu, podczas gdy na wiosnę wykazała wyraźny spadek formy. Atak »Błyskawicy«, to jedna wielka niewiadoma; nieraz pokazał, że stać go na bardzo wiele, po prostu »grał jak z nut«. Innym razem grał tak źle, że co gorętszy kibic, nie mogąc patrzeć na nieudolność swoich pupilów, pierunując, uciekał do domu.

Zarząd T. S. »Błyskawica« w ciągu ostatnich dwóch lat zrobił wiele; opiekował się zawodnikami, wyposażył w ubrania i buty przeszło

trzy drużyny, ściągał trenerów, doprowadził do porządku boisko itd. itd., niestety, pozostało do zrobienia jeszcze bardzo dużo. Daje się odczuć brak własnej szatni, trybuny, pod którą mogłaby się schować publiczność w czasie deszczu, a może najwięcej, co zdaniem naszym odczuwa młodzież, rozwoju innych gałęzi sportu, do czego potrzebny jest odpowiedni teren. Mimo 200 członków wspierających i pomocy Gwarectwa nie stać ich od razu na wszystko.

Obserwując ostatnio pracę Zarządu i sukcesy zawodników, możemy stwierdzić z przyjemnością, że cel, jaki postawiło sobie Towarzystwo został osiągnięty.

Redakcja ze swej strony składa Towarzystwu Sportowemu »Błyskawica« serdeczne gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy.

Łyskowa dola

Człapał o śliski spąg kopytami. Zwiesił głowę, taki jakiś smutny szedł. Ciągnął wózki, wsłuchiwał się w ich jazgotliwy stuk gdy wydzwaniały na spojeniach szyn. Do taktu wybijał kopytami. Czasem zawadził o wystający próg, potykał się, ale nie upadał, przywykły od dawna do rozsypanego po torze węgla.

Przeciągłe »stóóóój« zatrzymało Łyska. Dowlókł wózki na podszybie. Teraz ludzie zaczną opróżniać wozy, a on, Łysek, postoi trochę, odpocznie, poduma... Lubi dumać o swej przeszłości, — bogatej przeszłości!

Przechodzący wozak poklepał go pieszczotliwie po karku, rzucił przyjemne słowo. Z zadowolenia potrząsnął Łysek łbem, jakby domagał się więcej, a gdy człowiek odszedł, opuścił głowę i zanurzył się w swych końskich wspomnieniach.

Gdyby można mówić o końskich wizjach, to Łysek właśnie miał takie widzenie przeszłości.

...Jest młody, jasno-kasztanowaty źrebak, hasający bez ograniczeń po szerokim polu stadniny. Panienka, która ciągle powtarzała »mój źrebak«, »mój ciesia« przynosi mu codziennie kawałek chleba i podaje na malutkiej rączce. Ostrożnie bierze Łysek, aby nie uchwycić swymi zębami tej dobrotliwej ręki, nie podrapać szorstkim ozorem. Drobna ta rączka gładzi potem jego kark, dotyka nozdrzy, bawi się grzywą, splata ją w warkoczyki i znów rozplata. On stoi cierpliwie, przecież to miła pieszczota. Nie zniósłby, gdyby do niego zbliżył się chłopak stajenny, który nie był tak dobry jak panienka. Często smagał batem, choć Łysek nic nie zawinił. To był zły chłopak.

I tak wyrósł sobie Łysek na pięknego, mocnego konia.

Pewnego dnia włożono mu w usta kawałek żelaza, na grzbiet nasadzono kawał skóry dokładnie przylegający do boków. Z początku rzucał się, nie chciał pozwolić, ale uległ, bo panienka stała obok i z zaciekawieniem przyglądała się.

Zgina się Łysek pod ciężarem kogoś, kto wskoczył mu na grzbiet, nogami opasał boki i gniecie je niemiłosiernie, zmuszając do biegu. Porywa się Łysek, który wtedy nosił jeszcze piękne imię »Grom«, rwie naprzód z myślą, że strąci człowieka i ulży sobie. Tarzaniem po ziemi zedrze z siebie »krzesło człowieka«. Ale człowiek panuje nad nim, udaremnia wszelkie próby, bodzie w boki ostrym żelazem. Łysek daje za wygraną. Widocznie tak być musi.

Odtąd codziennie rano powtarza się to samo. Codziennie galopuje Łysek hen pod las i z powrotem, skacze przez rowy i płoty ustawiane przed stajnią na dziedzińcu. Po każdej ukończonej jeździe człowiek dawał kawałek cukru. Trwało to aż do nowej, świeżej trawy.

Wtedy zamknęli Łyska do jakiegoś dużego drewnianego pudła i zawieźli daleko. Przedtem panienka powiedziała mu jeszcze »tylko spisz się dobrze«. Nie rozumiał tego, wiedział tylko, że musi robić tak jak każe człowiek, który jechał z nim.

O! nie zapomni nigdy tego wielkiego placu, dokoła którego siedziało tyle, tyle ludzi. Zewsząd zwieszały się kolorowe wstęgi. Ludzie stojący przy koniach też byli tak kolorowo ubrani.

Ustawiono konie obok siebie. Wtedy ktoś strzelił. Poderwał się Łysek przerażony, podskoczył na przednich nogach i rozparł się w miejscu. A tamte konie rwały co sił. Siedzący na grzbiecie człowiek poklepał go pieszczotliwie po karku, jakby zachęcając do biegu. Przy-

pomniały się słowa panienki: »spisz się dobrze«. Teraz je zrozumiał.

Jak wicher ruszył przed siebie. Gnał jak szalony, pragnąc dopędzić tamtych. Śmigały nogi, nie tykały prawie ziemi, a Łysek rwał... Już blisko, już mija jednego, drugiego... wszystkich. Zrobił chyba swoje? Ale człowiek popędza go naprzód. Dobywa Łysek wszystkich sił i biegnie teraz sam na przedzie. Ludzie krzyczą, biją w dłonie. Ktoś krzyknął »Grom, Grom«, a on upojony pędem, zostawiwszy wszystkich w tyle, wpada na rozciągniętą przed nim taśmę.

Czarno ubrany człowiek zawiesił mu nad uchem wstążeczkę, zagrała muzyka. Łysek był dumny.

Potem to powtarzało się jeszcze tyle razy. Zawsze Łysek był pierwszy. Aż przyszli inni ludzie, zabrali go i pognali tam, gdzie świstały kule, powietrze było duszne, gdzie konie tratowały ludzi leżących na ziemi. Człowiek, który wziął Łyska spadł również, choć Łysek nie chciał go strącić. On sam spadł.

Wtedy zgubił się Łysek. Pobiegł przez pola daleko, daleko i zatrzymał się obok innego konia, który pasł się na polu. Znów przyszedł człowiek. Zabrał go. I to był zły człowiek. Bił. Kazał ciągnąć coś, co głęboko wchodziło w ziemię i pruło ją. Nigdy nie podał kawałka chleba ani cukru. On pierwszy nazwał go Łyskiem.

I tak długo, długo pracował u tego człowieka. Zrobił się ociężały, niechętny, smutny.

Znów ktoś inny wziął go do siebie. Wtedy przywieźli go tu na dół, gdzie tak ciemno, duszno, gdzie biegać nie można... Tu ciągnie wózki. Ciężkie, ładowne wózki. Ale ludzie są dobrzy. Nie biją, często przemówią tak miło jak tamta panienka.

Ciężko tu było z początku. Tyle huku naokoło. Hurgot maszyn przerażał biednego Łyska. Uszy jego były co prawda przyzwyczajone do grzechotu karabinów maszynowych, do wybuchu bomb i granatów, ale czymże było tamto w porównaniu z tym szczękiem obijającym się ustokrotnionym echem po mrocznych zakamarkach podziemi?..

Dziś Łysek nie narzeka, wie, że tutaj człowiek rządzi i jeśli każe tu pracować, to tak być musi. Zdziwiło go tylko, że nie widział dziś innych koni. Nie mógł przewidzieć, że dzisiaj właśnie odesłano wszystkie konie na ziemię, a zastąpiono je maszynami. Za chwilę załadują i Łyska do klatki. Zobaczy znów słońce, zieleń, trawę, owieje go chłodny wiatr, ale nie wrócą już dni chwały jego końskiego żywota.

Co działo się w Polsce w sierpniu?

20. 1012. Bolesław Chrobry zdobywa Lubusz.

Aby utwierdzić granice Polski, zmuszony był Bolesław toczyć ciągłe walki z sąsiadami. Najwięcej jednak walczył na ziemiach zachodnich, które Niemcy chcieli zagarnąć dla siebie. I tak w roku 1012 zajął miasto Lubusz, stolicę ziemi Lubuskiej, leżącej między średnią Odrą, dolną Wartą i Sprewą. Zdobycze Chrobrego na zachodzie utraciła Polska w okresie rozbicia dzielnicowego na rzecz Brandenburgii.

14. 1018. Zajęcie Kijowa przez Bolesława Chrobrego.

Celem przywrócenia tronu swemu zięciowi, Światopełkowi, wyprawił się Bolesław na Kijów, zdobył go i oddał Światopełkowi. W drodze powrotnej przyłączył do Polski Grody Czerwieńskie, zagarnięte w roku 983 przez Włodzimierza.

10. 1109. Bolesław Krzywousty zwycięża Pomorzan pod Nakłem.

Głównym dziełem panowania Krzywoustego był podbój i chrystianizacja Pomorza. Wprawdzie Pomorze należało częściowo do Polski już za czasów Chrobrego, który założył tam biskupstwo kołobrzeskie, lecz po jego śmierci pogańscy Pomorzanie i Prusacy wrócili do dawnych wierzeń. Dopiero Krzywousty, dokonawszy podboju, nawrócił ich na wiarę chrześcijańską przy pomocy biskupa bramberskiego, Ottona.

24. 1109. Oblężenie Głogowa przez Henryka V cesarza niemieckiego.

W tym czasie, kiedy Bolesław zajęty był podbojem Pomorza, cesarz Henryk V wkroczył na Śląsk. Zatrzymała go dopiero niezdobyta twierdza Głogów. Prowadząc układy, zaniechali Niemcy chwilowo dobywania grodu, ale zażądali zakładników — dzieci znakomitszych osobistości miasta. Gdy jednak Polacy nie chcieli przyjąć dyktowanych im warunków, Niemcy podjęli szturm pod osłoną zakładników, sądząc, że głogowianie nie będą strzelać do swych dzieci. Pomylili się jednak. Miłość ojczyzny zwyciężyła uczucia rodzicielskie. Nie zważając na to, iż pociskami rażą własnych synów, z powodzeniem odpierali ataki wroga do czasu przybycia Krzywoustego, który, rozgromiwszy Niemców, zmusił ich do cofnięcia się.

14. 1383. **Unia Litwy z Polską w Krewie.**

Unia w Krewie była właściwie umową małżeńską Jagiełły i Jadwigi. Za cenę ręki Jadwigi przyrzekł Jagiełło połączenie ziem litewskich i ruskich z Polską oraz chrzest całej Litwy.

24. 1581. **Przybycie Polaków pod Psków.**

W zwycięskich walkach z Moskwą, zajmując jedną twierdzę po drugiej, dotarł Batory pod Psków. Zagrożony car, Iwan Groźny, wysłał do niego poselstwo bojarów z hołdem i prośbą o pokojowe rokowania. Batory zgodził się i tak doszło do rozejmu zapolskiego, zawartego za pośrednictwem wysłannika papieskiego, Possevina. Na mocy tego rozejmu Polska odzyskała Inflanty i zatrzymała część zdobyczy (Połock i Wieliż).

17. 1629. **Urodziny Jana Sobieskiego w Olesku.**

2. 1914. **Wymarsz z Krakowa pierwszego historycznego patrolu kawalerzystów polskich.**

Na rozkaz Komendanta Józefa Piłsudskiego wyrusza Belina Prażmowski na czele siódemki ułanów do Kongresówki w celach wywiadu.

6. 1914. **Wymarsz Kadrówki z Oleandrów w Krakowie.**

O godzinie 3 rano wyrusza kompania Strzelców z Krakowa pod dowództwem por. Kasprzyckiego, jako czołowa kolumna wojska polskiego. Kadrówka, to zawiązek Legionów, to kadra późniejszej I Brygady, to szaleńcy, którzy bagnetami wykłuli Polsce wolność.

16. 1919. **Wybuch I powstania na Górnym Śląsku.**

Nie mogąc znieść terroru i prześladowań niemieckich, chwycili Ślązacy za broń, by wyzwolić się spod gniotącego ich jarzma. Niewiele jednak mogli zdziałać nieuzbrojeni, słabi liczebnie. Początkowo odnieśli kilka sukcesów, rozbrajając niemieckie oddziały, lecz rychło ulegli przeważającym siłom regularnych wojsk niemieckich.

15. 1920. **»Cud nad Wisłą«.**

Genialnie obmyślany plan Józefa Piłsudskiego pozwolił na pokonanie wielokrotnie silniejszych wojsk bolszewickich, które podsunęły się pod samą Warszawę. Plan ten polegał na wciągnięciu nieprzyjaciela do walki pod Warszawą, gdy tymczasem główne siły polskie skoncentrowane zostały nad Wieprzem, skąd uderzono na tyły bolszewików, gromiąc ich i zmuszając do bezładnego odwrotu.

19. 1920. **II powstanie śląskie.**

Nie osłabnął w ludzie śląskim duch po niepowodzeniach pierwszego powstania. Ze zdwojoną energią przystąpiono do konspiracyjnych działań, które miały przygotować nowe powstanie. Przybyła z początkiem roku 1920 Komisja Międzysojusznicza przyczyniła się znacznie do osłabienia niemieckiego terroru, ale na fałszywą wieść o upadku Warszawy bojówki niemieckie rozpoczęły demonstracje przeciw Polsce. Doszło do starć między wojskami państw sprzymierzonych a demonstrantami. Gdy w bestialski sposób został zamordowany dr Mielęcki, znany działacz narodowy na Śląsku, a pastwienia się nad polską ludnością nie ustawały, doszło do wybuchu powstania w nocy z 19 na 20 sierpnia. Powstańcy zdołali opanować powiaty: katowicki, bytomski, pszczyński, tarnogórski, lubliniecki, zabrski, rybnicki. Po przyjęciu przez Komisję Międzysojuszniczą żądań Polaków zakończono po dwu tygodniach zbrojne działania. Komendantem I i II powstania śląskiego był Alfons Zgrzebniok.

26. 1922. **Podróż wizytacyjna Naczelnika Państwa na G. Śląsk.**

W związku z przejęciem zwierzchniej władzy nad przyłączonym do Polski obszarem, Józef Piłsudski po raz pierwszy przybył na Śląsk, zwiedzając Lubliniec, Katowice, Rybnik i Pszczynę.

Poradnik ogrodniczy

Otwierając na łamach »Gwarka« nowy dział pt. »Poradnik ogrodniczy«, pragniemy przyjść z pomocą wszystkim, którym troska o estetyczny wygląd ogródków leży na sercu, jak i tym, którzy z kilku grządek oczekują dla siebie pewnych korzyści.

Chętnie też służymy Czytelnikom radami i wskazówkami indywidualnymi, które umieszczać będziemy na końcu naszego »Poradnika« w formie odpowiedzi na postawione nam pytania.

* * *

W sadzie: Kończymy zrywać wiśnie. Zbieramy owoce opadłe z drzew. Lepsze jabłka zużywamy na wyrób octu, resztę niszczymy lub spasamy nierogacizną. W żadnym wypadku nie zostawiamy w sadzie odpadków, ponieważ są one przeważnie zarażone. Wycinamy stare pędy malin, które już owocowały. Podpieramy gałęzie drzew, uginające się pod owocami. Rozpinamy na murach tegoroczne pędy brzoskwiń i moreli. Zbioru jabłek i gruszek dokonujemy ręcznie przed zupełnym dojrzeniem i delikatnie układamy na półkach w piwnicy.

W ogrodzie warzywnym: Zbieramy nasiona wszystkich warzyw, ścinając u niektórych pędy nasienne, u innych zbieramy całą roślinę lub jej owoce jak ogórki, pomidory itp. Nawozimy ziemię pod poziomki i truskawki i od poło-

wy miesiąca rozsadzamy. Najlepszą rozsadą truskawek jest rozsada z roślin jednorocznych i to znajdujących się najbliżej krzaka matecznego. W końcu miesiąca zbieramy korniszony, kapustę i kalafiory.

W ogrodzie ozdobnym: Usuwamy przekwitnięte kwiaty, a na ich miejsce sadzimy nowe jesienne. Rozsadzamy bratki z inspektów, rozmnażamy goździki. Kosimy trawniki i spryskujemy je wodą w czasie suszy, niszczymy na nich zielsko. Sadzimy tulipany i lilie na rok przyszły. Zbieramy nasiona kwiatów. Aby nie pomylić i nie pomieszać nasion, wsypujemy je do oddzielnych torebek, na których umieszczamy odpowiednie napisy.

W pasiece: Usuwamy nadstawki i stopniowo ograniczamy ilość ramek. Obliczamy wielkość pnia, aby na zimę zostawić należytą ilość miodu. W razie potrzeby podkarmiamy, uważając, aby nie zrabowały pokarmu pszczoły z innego ula, dajemy więc na noc, względnie zmniejszamy wyloty. Stopniowo, z nastaniem chłodów, wkładamy poduszki lub maty.

K ą c i k   r o z r y w k o w y

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z Nr 10:

Rebus: Najpewniejszą gwarancją pokoju — to dozbrojenie państwa.

Krzyżówka:

```
            K o m i n
            o       i
      c h ł o p   o   e l o J
      h     a l t     d a l j a
k o r b a   a   l a   o     s a t y r
o     r   j a n   d ą b   n   t   a   y
k o   l       i   o   c   o   r   t   d
s   k o s a   a       z   g   z   a   u
o   o   t   s E t a t y   a   ę       ł
w       t     m       c       b       t
n   K i e p u r a     e l e w i     g o
i   a                         e     r w
a u t                           d a m y
```

Logogryf: Szyb Jedłownik.

```
k o s z t
k r z y ż
k r y z a
k o b z a
k a j a k
k r e t a
k a d r a
k o ł e k
k ł o d a
k o w a l
k a n w a
k l i n y
k o k o n
```

Rozkładanka: afront, alt, ar, elita, era, fant, fawor, fenol, feta, fetor, filar, filet, filia, filter, firn, flet, flinta, flirt, flora, floren, floret, flota, flower, fort, fortel, fotel, frant, front, ironia, iwa, lato, len, lew, lewa, lewar, lewita, lin, lina, linia, lir, lira, litr, litera, litwin, lont, lorneta, lot, loteria, nalot, neofita, nerw, niewola, nit, niwa, nora, nota, nowela, oferta, ornat, owal, rano, ren, renta, rewia, rola, roleta, ront, rota, rwa, tan, tenor, teoria, ter, tlen, ton, tona, tor, torf, towar, traf, tran, trefl, trel, tren, trio, tron, walet, walor, war, welin, welon, wena, wenta, wet, wiano, wiatr, wilia, wina, wino, winieta, wir, witriol, woal, wola, wolta, wrona, wrota.

Nagrody za rozwiązanie zadań otrzymali:

I. nagroda: p. **Papierok Antoni — Radlin 1** (K. Górski: Pomorze wczoraj i dziś).

II. nagroda: p. **Szymiczek Jan — Radlin 1** (Sienkiewicz: Krzyżacy).

III. nagroda: p. **Elżbieta Adamczykówna — Biertułtowy** (Maria Brzeska: Sprawa Gminy Cynowy).

Nakładem Rybnickiego Gwarectwa Węglowego Radlin. — Odpowiedzialny redaktor mgr Jerzy Osuchowski. — Drukarnia Narodowa w Krakowie.